

MAŁGORZATA KUBACKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

DOM JAKO MIEJSCE EMOCJONALNE

EMOCJONALNY KOMPONENT ZJAWISK SPOŁECZNYCH

W naukach humanistycznych i społecznych obserwujemy wzrost zainteresowania problematyką emocji. Mówi się nawet o zwrocie afektywnym, czyli o usytuowaniu tej kategorii w centrum uwagi badaczy. Problematyka emocji coraz częściej jest podejmowana także przez socjologów, którzy proponują podejście zorientowane zarówno na biologiczne podłoże, procesy poznawcze, jak i na społeczne konstruowanie emocji (zob. Turner, Stets 2009, s. 15–25). W polskiej nauce rozważania o społecznej naturze uczuć można znaleźć już u Leona Petrażyckiego (2011). Emocje są traktowane w socjologii przede wszystkim jako konstrukty społeczno-kulturowe. Badania empiryczne podjęto jednak dopiero w drugiej połowie XX wieku. Do dziś socjologia emocji nie dysponuje narzędziami metodologicznymi o ugruntowanej pozycji.

Założenie o społecznym wymiarze emocji jest kluczowe dla dalszych rozważań. Nie chodzi bowiem o identyfikację i pomiar odczuwanych stanów uczuciowych, lecz o to, jakie znaczenia przypisywane są tym stanom, jakie działania podejmują jednostki, by zmienić swoje emocje oraz jakie inne czynniki wpływają na całokształt doświadczeń afektywnych. Podejście takie, mimo pewnych ograniczeń, pozwala na przyjęcie perspektywy uwzględniającej dotychczas pomijane lub zaniedbywane komponenty oraz determinanty zjawisk czy procesów społecznych. Wpływ na ten stan rzeczy mogło mieć kilka czynników. Emocje są łączone z działaniami irracjonalnymi, a więc pozbawionymi celu czy logiki.

W naszej kulturze mówi się o zbrodniach popełnianych „w afekcie”, o działaniu i decyzjach podejmowanych „pod wpływem emocji”, o „emocjonalnie rozdygotanych” osobach. Wszystkie te stwierdzenia łączy przekonanie o wyższości doświadczenia racjonalnego, „poznawczego” nad doświadczeniem emocjonalnym. Przekonanie charakterystyczne dla kultury Zachodu, który — jak twierdzą badacze (Oatley, Jenkins 2003, s. 39–43) — wypowiedział emocjom wojnę. Max Weber (2002, s. 19), choć wspominał o doniosłym znaczeniu afektów, to jednak za najważniejsze uznawał działania celoworacjonalne. Zachowanie afektywne często — jego zdaniem — ma sytuować się poza granicą tego, co „«sensownie» zorientowane”, ma być „nieokiełznaną reakcją”, ale może też prowadzić do działania celoworacjonalnego lub „racjonalizacji wartości”, gdy jest „świadomym rozładowaniem pewnego stanu uczuciowego”. Przedstawianie uczuć jako opozycji rozumu i racjonalności przyczyniło się do zepchnięcia ich na margines zainteresowań badawczych. Wyeliminowanie „czynnika emocjonalnego” nie jest jednak możliwe, dlatego został on przypisany do innych sfer. Obecność uczuć nie budzi więc kontrowersji, gdy przywołamy na myśl praktyki religijne, mistyczne, fikcję literacką albo życie rodzinne, prywatne, intymne jednostek. W kulturze Zachodu można też dostrzec inną tendencję, której korzenie sięgają XVII wieku, mianowicie afirmację emocji (Oatley, Jenkins 2003, s. 39–43). Polega ona na tym, że uczucia są traktowane jako oznaka autentyczności. Śledzenie dyskursów społecznych i obserwacja codzienności pozwala sądzić, że współcześnie oba te sposoby patrzenia na emocje współwystępują, ścierają się, co może być uznane za zapowiedź powstawania nowego do nich podejścia.

Doświadczenie emocji jest kluczowym elementem życia codziennego (zob. Binder 2009, s. 9–10). Ich odczuwanie w dużej mierze reguluje sposób funkcjonowania w świecie społecznym oraz ustanawia formy jego uporządkowania. Emocje wpływają na kształt struktur społecznych, wytwarzają więzi społeczne oraz relacje międzygrupowe. Ponadto podlegają kontroli społecznej, której zakres uzależniony jest od miejsca aktorów społecznych w strukturze. Każde społeczeństwo w danym okresie historycznym wytwarza określone wzorce, modele reakcji uczuciowych, obejmujące zarówno sposób wyrażania emocji, jak i formę ich odczuwania. Doświadczenia afektywne są silnie związane z kontekstem społecznym również dlatego, że wzorce te różnią się w zależności od miejsca jednostki w hierarchii społecznej lub od podejmowanych przez nią ról. Wszechobecność emocji i ich doniosłe znaczenie dla procesów społecznych nie powinny być pomijane przez badaczy. Uczucia mogą bowiem stać się doskonałymi wskaźnikami wielu zjawisk społecznych i ukazywać zaniedbywane dotychczas obszary rzeczywistości.

DOM JAKO MIEJSCE „ZNACZĄCE”. ARCHETYPICZNY OBRAZ DOMOSTWA

Dom należy do miejsc, którym tradycyjnie przypisuje się znaczenie wyjątkowe. Potoczne wyobrażenia o domu są naznaczone archetypicznym obrazem

tej przestrzeni. Obraz ten pokazuje dom jako rodzaj mikrokosmosu, symbolu wszechświata (Eliade 1993, s. 61–71), metaforę więzi rodowych. To miejsce magiczne, oddzielone od niebezpiecznego otoczenia i dające przed nim schronienie, a jednocześnie stanowiące centrum aktywności ludzkiej. Archetyp domu lokuje to miejsce w granicach *orbis interior* (Stomma 1986, s. 134): świata znanego, użytecznego i pięknego. Dom jest także miejscem świętym, magicznym, ponieważ został uwikłany w szerszy system codziennego funkcjonowania, system rytuałów i obrzędów (Benedyktowicz, Benedyktowicz 1990, s. 3–16). Ludowe, archetypiczne wyobrażenia o domu rzutują na współczesny zbiór przekonań dotyczących mieszkania. W tym sensie można mówić o kulturowej dominacji reprezentacji domu-idei, przestrzeni symbolicznej nad domem rozumianym jako przestrzeń materialna. Dom staje się miejscem wyjątkowym, o szczególnym statusie. Z jednej strony zapewnia fizyczne schronienie i pozwala na realizowanie praktyk służących podtrzymywaniu naszej egzystencji, z drugiej — stanowi podstawową matrycę tworzenia własnej tożsamości społecznej i więzi rodzinnych.

Przekonanie o tym, że dom to przestrzeń wyjątkowa, jest uznawane za zastane i pewne, mimo istotnych przemian stylów życia oraz otaczającej nas rzeczywistości. Współcześnie warstwa przesądów związanych z domem, wyznaczeniem miejsca pod budowę czy przekraczaniem progu wyraźnie zubożała. Wciąż jednak żywe jest przeświadczenie o specjalnym znaczeniu domu w jednostkowych biografiach i codziennych doświadczeniach. Archetypiczne wyobrażenia pozostawiły wyraźny ślad w konstruowaniu idei domostwa. Mistyczna metafora została dostosowana do współczesnego modelu interpretowania świata. W ten sposób doszło do zastąpienia magicznych wierzeń zbiorem emocjonalnych ideologii dotyczących domu, a więc dominujących w danej kulturze sposobów uczuciowego doświadczania rzeczywistości społecznej. Modelowe wyobrażenia domu tworzone są przede wszystkim przez odniesienie do społecznie pożądanym sposobów nawiązywania i rozwijania więzi między domownikami oraz reguł odczuwania i wyrażania uczuć w codziennych interakcjach. Na tej podstawie można powiedzieć, że współczesny archetyp domu to konstrukt niemal całkowicie zdominowany przez afekty, a konkretnie przez ich społeczno-kulturowy wymiar. Emocjonalne aspekty pojawiają się niemal w każdym materiale z badań nad zamieszkiwaniem i wyobrażeniami związanymi z domem, jednak zazwyczaj nie poddaje się ich szczegółowej analizie. Tym samym uczucia wyklucza się ze zbioru ważnych dla całościowej wizji rzeczywistości wskaźników procesów społecznych.

KOMPONENT EMOCJONALNY W ROZWAŻANIACH NAD DOMEM

W literaturze przedmiotu powszechne jest odróżnianie przestrzeni od miejsca. Uznaje się, że dom jest bardziej miejscem niż przestrzenią (de Certeau 2008, s. 116–118). Yi-Fu Tuan (1987) zwracał uwagę na fakt, że znaczenie miej-

sca tworzy się poprzez powolne nagromadzanie się sentymentów, uczuć, które są z nim powiązane. W tej perspektywie dom to z pewnością miejsce emocjonalne i jako takie powinno być postrzegane. Tymczasem dominujący nurt badawczy nie uwzględnia nie tylko emocji, lecz także codziennych praktyk zamieszkiwania. Rozważania o uczuciowym komponencie zamieszkiwania pojawiają się stosunkowo rzadko, zazwyczaj jako dodatek do głównych tez.

Jak zauważa Lynne C. Manzo (2003), badania nad związkami człowieka z miejscem były prowadzone w różnych dyscyplinach naukowych i koncentrowały się wokół trzech głównych zagadnień: (1) odczuwania miejsca (*sense of place*), (2) przywiązania do miejsca (*place attachment*) oraz (3) tożsamości zależnej od miejsca (*place-based identity*). Afektywny wymiar zamieszkiwania pojawia się znacznie częściej w pracach psychologów (Moore 2000) niż socjologów. Craig Gurney (2000) wyróżnia dwie tradycje badań nad domem: pierwsza to socjologia emocji, w której podkreśla się rolę uczuć w tworzeniu tożsamości, narracji na temat siebie i nierówności w podziale emocjonalnej pracy domowej między kobiety i mężczyzn; druga tradycja to interdyscyplinarne badania prowadzone na gruncie konstruktywizmu społecznego, uwzględniające społeczne, kulturowe oraz biologiczne aspekty emocji. Maria Giuliani (1991) zakłada, że dom jest przestrzenią emocjonalną i że obszar emocji wciąż zaniedbuje się w refleksjach dotyczących mieszkania. Jeanne Moore (2000) pisze natomiast o wzroście zainteresowania sferą emocjonalną oraz prywatną, co przyczynia się, jej zdaniem, do wzrostu liczby badań nad przywiązywaniem się do miejsca zamieszkania oraz potrzebą zamieszkiwania w konkretnym miejscu, a także do wzrostu znaczenia domu jako metafory komfortu, szczęścia, bezpieczeństwa, przynależności.

W podejściu do domu jako przestrzeni afektywnej dominuje zatem koncentracja na emocjach pozytywnych. Przy czym w żadnym z nurtów badawczych nie poruszano, zdaniem Moore (2000), problemu emocji w sposób systematyczny i dokładny. Metaforyczne znaczenie domu zdominowało naukowe sposoby opisywania tego miejsca: badacze przywiązywali dużą wagę do oddzielania sfery publicznej od prywatnej, którą uznawano za azyl, schronienie i podstawę tworzenia wartości rodzinnych. W efekcie powstało wiele prac, w których opozycyjnie traktowano afirmowane życie domowe oraz wywołujące negatywne konsekwencje życie zawodowe (Manzo 2003, s. 50). Tendencja ta została przełamana w badaniach prowadzonych w nurcie feministycznym oraz takich, które uwzględniają tragiczne doświadczenia członków rodziny (śmierć, rozwód, przemoc) (Manzo 2003, s. 51).

Dobrym rozwiązaniem — zdaniem Hazel Easthope (2004, s. 135) — jest łączenie podejścia socjologicznego (badanie relacji domowników) i psychologicznego (tu uwzględnia się aspekt emocjonalny). Odwołanie się do emocji pozwala uchwycić przede wszystkim motyw niepowtarzalności domu i praktyk zamieszkiwania, ale marginalizuje się przy tym kwestię uniformizacji (Jewdokimow s. 26–27), dlatego niezbędna jest szersza perspektywa, w której domowa

codziennosc analizowana jest jako rzeczywistosc powtarzalna i spolecznie formatowana. Jak wskazuje Marcin Jewdokimow (2011, s. 28–37), prywatna przestrzen mieszkania moze byc: (1) upubliczniona poprzez wprowadzenie osob z zewnatrz; (2) odindywidualizowana poprzez usuniecie znakow swojej obecności (Jewdokimow podaje tu przyklad wyprowadzki); (3) transformowana za posrednictwem zmian w wygladzie, remontowania domu. Przestrzen mieszkania jest rowniez (4) podatna na wplywy zewnetrzne, ktore niosą wyobrazenia dotyczace tego, jaka powinna byc, jak wygladac, jak funkcjonowac, jak oddzialywac na domownikow; ma tez — zdaniem Jewdokimowa — (5) charakter referencyjny, poniewaz oddzialywania miedzy mieszkancami a mieszkaniem są obustronne i wielowymiarowe.

Z zalozeniem, ze emocjonalny aspekt przestrzeni domowej jest oczywisty, zdroworozsądkowy i zastany, dyskutuje Craig Gurney (2000; por. Easthope 2004). Dom to „emocjonalny magazyn” (*emotional warehouse*), w którym przechowywane są i doświadczane najróżniejsze uczucia: żaloba, złość, miłość, wina, żal. Co więcej, emocje te są sortowane, klasyfikowane i tworzą „domową geografie” (*domestic geography*). Geografia ta to nic innego jak strefowanie mieszkania za posrednictwem afektów, nadawanie symbolicznych znaczen pomieszczeniom i przestrzeniom.

DOM JAKO MIEJSCE ZŁOŻONE

Dom jest miejscem wielowymiarowym, złożonym: to w nim krzyżują się różnorodne doświadczenia jednostek, sfera prywatna i publiczna, makro- i mikroperspektywa. Przeprowadzone przeze mnie badania wyraźnie tego dowodzą¹. Dom przez badanych był postrzegany jako miejsce „własne”, stabilne i jednocześnie opisywane w kategoriach „tymczasowych położeń” przedmiotów czy afektów. Z jednej strony jest to przestrzeń materialna — fizyczna lokalizacja, przestrzenny rozkład i materialne wyposażenie; z drugiej — niema-

¹ W toku badań zrealizowałam (od lipca do października 2013 roku) dziesięć wywiadów pogłębionych mających na celu uzyskanie następujących informacji dotyczących respondenta: jego historii mieszkania (sytuacje z przeszłości związane z domem, związek z mieszkaniem, inni domownicy), stosunku do domu (ocena lokalizacji, warunków mieszkaniowych), stanu posiadania (przedmioty cenne i ważne dla badanych), praktyk codziennych (obowiązki w domu, ich podział między współlokatorami), roli w mieszkaniu (najważniejsza, główna pełniona funkcja), „władzy” nad miejscem (podejmowanie decyzji dotyczących mieszkania, określenie „swoich” miejsc); emocjonalnych motywów przewodnich (emocje najczęściej odczuwane lub wyrażane w domu, zarówno w rzeczywistości, jak i w sferze oczekiwań, przyczyny zmiany dominujących emocji); „stanów wyjątkowych” (czynniki zmian, trwałość zmian, sytuacje sprzyjające zmianom, sposoby zapobiegania im) oraz prywatności w sytuacjach odbiegających od normy. Główny problem badawczy stanowiło to, jak jednostki kształtują przestrzeń mieszkalną poprzez emocje w sytuacjach odbiegających od codzienności. W tym celu zostały porównane emocje oraz praktyki domowe przeważające w sytuacjach codziennych, zwyczajnych i idealnych oraz tych, które stanowią przykłady „stanów wyjątkowych”, różnych od codzienności.

terialna — całokształt relacji i stosunków międzyludzkich oraz powiązanych z nimi emocji, uczuć, nastrojów czy sentymentów.

Dom był definiowany jako konglomerat trzech głównych komponentów: materialnego, symbolicznego oraz relacyjnego. Pierwszy z nich odwołuje się do fizyczności, przestrzennej namacalności, danego z góry kształtu pomieszczeń. Drugi dotyczy symbolicznych i metaforycznych znaczeń, jakie łączą się z pojęciem domostwa. Trzeci komponent można nazwać relacyjnym, a więc takim, który powstaje dzięki określonym stosunkom czy interakcjom z innymi. Wszystkie te komponenty pozostają ze sobą w silnym związku i wzajemnie na siebie oddziałują. Dom uznaje się za miejsce wyjątkowe. To nie tylko rodzaj przestrzeni albo punktu na mapie; to nie tylko obiekt, wypełnione przedmiotami lokum o określonym rozkładzie pomieszczeń czy kolorze ścian. Ta przestrzeń fizyczna jest gwarantem stabilności i zapewnia możliwość schronienia. Jest to miejsce, do którego się wraca, w którym się mieszka, które pomaga realizować podstawowe potrzeby życiowe człowieka:

Dom to jest też coś, do czego się wraca i w tym sensie moje mieszkanie jest domem. [...] To takie jedyne pewne, stabilne miejsce, dach nad głową, gniazdko (W5)².

Do domu, rozumianego jako miejsce fizyczne, można się także przywiązać. Przywiązanie to wynika z przyzwyczajania się do konkretnej przestrzeni: do pewnego rodzaju utartego, rutynowego sposobu działania warunkowanego przez rozkład pomieszczeń czy mebli. Dom nie jest jednak czymś, co dane raz nie zmienia się w czasie. Przyzwyczajanie bywa tymczasowe i podatne na wpływy związane z reorganizacją codziennych praktyk:

Wiadomo, że z domem wiązą się jakieś sentymenty, ale to mija po czasie (W4).

W ten sposób materialny aspekt domu pośrednio warunkuje emocjonalne przywiązanie, sentymenty, poczucie bezpieczeństwa. Symboliczny związek z przestrzenią, która jest namacalna i widoczna, staje się podstawą tych wszystkich emocji, które składają się na poczucie stabilności. Badani podkreślali przede wszystkim niematerialny aspekt definicyjny pojęcia „dom”, jednocześnie zauważając, że relacje między domownikami są podatne na okresowe zmiany. Miejsce zaś uznawali za niezmiennie: bez względu na to, w jakim jesteśmy

² Wnr — oznaczenie indywidualnego wywiadu pogłębionego. W1 — kobieta, 30 lat, miasto 21 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane z nastoletnim synem. W2 — mężczyzna, powyżej 50 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie własnościowe. W3 — kobieta, 27 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane ze współlokatorami. W4 — mężczyzna, 24 lata, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane ze współlokatorami. W5 — kobieta, 81 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie własnościowe. W6 — kobieta 26 lat, wieś, dom jednorodzinny, zamieszkiwane z rodzicami i rodzeństwem. W7 — kobieta, 23 lata, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane z narzeczoną i współlokatorem. W8 — mężczyzna, 30 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie własnościowe należące do ojca, bez lokatorów. W9 — mężczyzna, 27 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane ze współlokatorami. W10 — kobieta, 51 lat, miasto 71 tys. mieszkańców, dom bliźniak dzielony z matką i mężem.

stanie psychofizycznym, jakie wydarzenia mają miejsce na zewnątrz, możemy wrócić do mieszkania, do bezpiecznego, stałego miejsca.

Komponent relacyjny sprawia, że mieszkanie jest pojęciem społecznym, metaforą związków międzyludzkich:

Dla mnie dom to rodzina, bo tworzą go ludzie, nie przedmioty (W2);

[...] to nie jest budynek, możesz mieszkać w namiocie, gdy kogoś chcesz (W1).

Relacja z innymi pozwala na budowanie symbolicznej przestrzeni domu, domostwa, wspólnoty:

[...] dom może być wszędzie, bo to są bardziej ludzie niż miejsca [...] Dla mnie tylko z takim domem łączą się emocje (W4).

W tym sensie tęsknota za domem staje się tęsknotą za osobami, które w pewnym czasie były skupione w określonym miejscu i tworzyły wspólnotę. Jeden z badanych, opowiadając długą historię swoich przeżyć w pierwszym domu jego rodziców, który uznawał za swój jedyny prawdziwy dom, zauważył:

[...] samo mieszkanie nie ma dla mnie żadnego znaczenia, a mają ci wszyscy ludzie, których tam zostawiłem. Mógłbym dzisiaj [...] bez sentymentów wyjechać zupełnie gdzieś indziej i to, czego by mi brakowało, to kontaktu z ludźmi, z którymi mieszkałem, większością mojej rodziny i ludźmi, którzy byli dookoła. Wszystko inne traktuję bardzo przedmiotowo [...] (W9).

Wskazanie na wieloaspektowość przestrzeni domowej było jednym z najbardziej podstawowych sposobów wyrażania przez badanych swoich doświadczeń związanych z zamieszkiwaniem. Komponent materialny, symboliczny i relacyjny przeplatają się i wzajemnie warunkują. Niedostosowanie przestrzeni fizycznej do potrzeb lub wyobrażeń o jej pożądanym kształcie przyczynia się do wzrostu liczby negatywnych konotacji emocjonalnych. Nie ma przy tym znaczenia, jak ta przestrzeń wygląda w rzeczywistości. Jedna z badanych mieszkała w dzieciństwie z rodzicami, babcią i dwójką rodzeństwa w domu o powierzchni około dwudziestu metrów kwadratowych. W trakcie wywiadu nawet nie wspomniała o tym fakcie. Jej opowieść skoncentrowana była na opisie magicznego domu dzieciństwa (W6) i dobrych relacji rodzinnych. Podobnie przedstawia się sytuacja w jednoosobowych gospodarstwach domowych: bez bliskich osób, rodziny czy znajomych badani czuli się źle, samotni, a zajmowane miejsce przestawało być „domem” — traciło komponent symboliczny. Natomiast toksyczni domownicy, osoby, z którymi badani nie chcieli mieszkać, przyczyniali się do zmian w zagospodarowaniu i postrzeganiu materialnego komponentu domu — jak było w przypadku kobiety dzielącej mieszkanie z mężem uzależnionym od alkoholu (W5).

Wskazane komponenty domu mogą posłużyć próbie uporządkowania rozważań o „idei”, archetypie domu. Takie ujęcie problemu pomijałoby jednak

jeden z kluczowych elementów dookreślających złożoność mieszkania. Zarówno komponent materialny, symboliczny, jak i relacyjny domu zarządzany jest przez emocjonalne aspekty procesu zamieszkiwania. Cała gama uczuć doświadczanych, tłumionych, okazywanych, wyrażanych zbyt szybko czy niepotrzebnie ukrytych zbliża albo oddala od wyobrażonego lub dominującego wzorca modelowego domu, archetypu domostwa. To emocje są decydującymi czynnikami wpływającymi na koherencję (lub jej brak) każdego ze wspomnianych komponentów z osobna oraz na powiązania między nimi. Obiektywne warunki mieszkaniowe niewiele mówią bez odwołania do społecznie podzielanych wartości czy relacji między domownikami. Dopiero nadanie im symbolicznego i emocjonalnego znaczenia pozwala na to, by można było mówić o procesie zamieszkiwania jako procesie społeczno-kulturowym.

DOM A DOMY

Tym, co sprawia, że dom staje się prawdziwym domem, są emocje nadające wartość jego komponentowi materialnemu, symbolicznemu i relacyjnemu. Społeczne pojęcie domu jest niezwykle złożone. Z jednej strony budują je emocjonalne ideologie, z drugiej — tymczasowe zdarzenia i związane z nimi ulotne afekty. Doświadczenie domu najczęściej nie dotyczy jednego konkretnego miejsca, lecz wielości przestrzennych lokacji czy nawet mieszkań należących do „znaczących innych”. Różnorodność tego doświadczenia pozwala na tworzenie symbolicznej hierarchii znanych domów. Tym samym wyobrażenia o domostwie nie tylko są kształtowane przez domowe ideologie emocjonalne występujące w literackich czy medialnych dyskursach, lecz także powstają w wyniku interakcji i relacji z najbliższym otoczeniem. Biografie i doświadczenia jednostek dostarczają ciągle nowych informacji o skalach, formach i typach afektów powiązanych z domem, jednocześnie modyfikując zbiór utartych przekonań o (emocjonalnym) archetypie domu. Stosunek do własnego domu lub jego potencjalną wizję kształtuje więc wielość i różnorodność poznanych miejsc. Procesy te wydają się zupełnie niezauważalne i najczęściej funkcjonują jako utarte sposoby klasyfikowania rzeczywistości. Jedna z badanych wspomniała, niejako mimochodem i trochę z rozpędu, że gdy tylko jest to możliwe, stara się rozwiązywać konflikty z domownikami [...] *pokoju, żeby się nie kłócić jak na* [nazwa miejscowości, w której mieszkali krewni badanej] (W1). Wzór reakcji uczuciowych znany jej z innego domu stał się podstawą do wytworzenia własnej wizji domostwa i wypracowania przez negatywne porównanie sposobu zarządzania emocjami w relacjach między domownikami.

Wielość znanych domów, emocjonalnie istotnych, różnicuje zakres doświadczania procesu zamieszkiwania także w domach nazywanych przez badanych *drugimi domami*. Dom może być tworzony przez rodzinę, ale domem może stać się również akademik albo mieszkanie, które zajmuje kilka osób —

domem może być każde miejsce, w którym mieszkają ludzie mający ze sobą bliskie relacje:

[...] można stworzyć dom z ludźmi obcymi fizycznie, ale za to bardzo bliskimi pod względem psychicznym. Gdy studiowałam, nocowałam w akademiku i najbardziej fantastyczne było tam to, że obcy ludzie przychodzili do pokoju [...], od razu dochodziło do stworzenia sympatycznej nici porozumienia (W6).

Podobny wniosek przedstawiła Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska (2007, s. 136), która zauważyła, że współcześnie przestrzeń domowa przestaje służyć wyłącznie rodzinie, co ma związek ze zmianą wzorów kulturowych na przestrzeni lat. Przebudowie ulega komponent relacyjny domu. W mieszkaniach wynajmowanych z innymi osobami, najczęściej niespokrewnionymi, łatwiej jest zerwać więź i porzucić rolę domownika. Tym samym kształtowanie domowości odbywa się przy założeniu tymczasowości więzi emocjonalnej lub też w ogóle nie dochodzi do uznania miejsca za dom. W takiej sytuacji badani najczęściej porównywali zamieszkiwany teren do hotelu. Tymczasowy charakter domowości nie musi jednak oznaczać, że jest ona jakościowo gorsza. Wymaga zastosowania innych reguł działania i innych modusów emocjonalnych. Proces osvajania mieszkania (W3) dokonywany jest bardziej świadomie i w konsekwencji przebiega w większym stopniu w zgodzie z domowymi ideologiami emocjonalnymi. Najczęściej jednak nie dochodzi do stworzenia głębokich więzi, co pozwala sądzić, że choć dopuszcza się wizję „drugiego domu” ze wszystkimi jego komponentami, to jednak wciąż uznaje się za „prawdziwy dom” ten, który bardziej odpowiada modelowej wizji komponentu relacyjnego — relacji między domownikami połączonymi więziami rodzinnymi. Rodzina umieszczana jest wysoko w hierarchii wartości, rodzinność zaś jest automatycznie łączona z domem. Związki rodzinne postrzegane są jako bardziej trwałe i odporne na zaburzenia równowagi. W „drugich domach” relacje się wytwarzają od podstaw, w „prawdziwych domach” związki międzyludzkie budowane są na fundamentach pokrewieństwa rozumianego jako społecznie ceniona wartość.

„Drugim domem” może być także dom należący do rodziny. Najczęściej badani wspominali w tym kontekście o domach pamiętanych z dzieciństwa, przede wszystkim o mieszkaniach dziadków. Miejsca te zazwyczaj opisywane są w kategoriach przestrzeni, do których się wraca zarówno w dosłownym, jak i przenośnym znaczeniu tego słowa. Powrót jest istotnym elementem wpływającym na kształtowanie oceny miejsca jako „drugiego domu”, czyli takiego mieszkania, w którym pełniona kiedyś rola domownika nie jest już realizowana, jednak emocjonalna pamięć o niej wciąż pozostaje żywa:

Myszę, że można mieć kilka domów, nie mieszkam już w domu rodzinnym od ośmiu lat, ale dom rodzinny zawsze będzie moim domem, mam tam przygotowany swój pokój, miejsce dla siebie, zostały tam niektóre moje rzeczy z dzieciństwa, zawsze tam mogę wrócić (W7).

Przestrzeń dzieciństwa często stanowią punkt odniesienia podczas tworzenia własnego domu i domowości. Czasem odbywa się to na zasadzie porów-

nania negatywnego, innym razem — pozytywnego. Istotne w tym kontekście jest twierdzenie, że można mieć kilka domów jednocześnie. W wypowiedziach badanych najczęściej było to miejsce obecnie zajmowane oraz dom rodzinny. Oba domy pozostają w silnej relacji. Często łączy je każdy z wymienionych wcześniej komponentów domu. Do obecnie zajmowanych mieszkań respondenci przynosili meble z domów rodzinnych albo dostawali od rodziców czy dziadków coś, z czego tamci już nie korzystali. Wyobrażenia o tym, jak powinien wyglądać idealny, modelowy dom, również były kształtowane na podstawie doświadczeń wyniesionych z domu rodzinnego (W3). Podobnie jest w przypadku wzorów relacji (albo ich antywzorów): powstają one na skutek poznawania przestrzeni zajmowanych przez innych znanych respondentom ludzi. Tym samym można mówić o pewnej ciągłości istnienia komponentu materialnego, symbolicznego i relacyjnego. Ciągłość ta, pomiędzy wieloma znanymi domami, w dużym stopniu jest urefleksyjniana i podlega nieustannej walidacji. To implikuje jej procesualną zmianę.

W wypowiedziach badanych w średnim i podeszłym wieku emocjonalna doniosłość doświadczenia domu rodzinnego pojawia się znacznie rzadziej niż u osób młodych, które go niedawno opuściły. Przyczyny tego stanu rzeczy nie można upatrywać jedynie w takich czynnikach jak upływ czasu, zacieranie się wspomnień czy wyższy etap zaawansowania w budowaniu „własnego” domu. Te czynniki są z pewnością doniosłe dla badanych, ponieważ podstawową różnicę między domem rodzinnym a domem, w którym aktualnie mieszkali, definiowali jako zakres zdolności do podejmowania wiążących decyzji o organizacji życia codziennego i wyglądzie fizycznym:

[...] [w domu, w którym mieszkam] *czuję się najbardziej swobodnie, bo o nim decyduję, ja decyduję, kto przyjedzie, ja podaję posiłki, ja nakrywam i zmywam, w domu narzeczonego i moim domu rodzinnym jedynie pomagam, tu jestem panem sytuacji [...]. To miejsce jest takie najbardziej nasze, przez nas utworzone, ułożone (W7).*

Istotne jednak są również szersze zmiany społeczne. Współcześnie migracje, zmiany miejsc pracy, studiów, wyjazdy na dłuższy czas i długookresowe wynajmowanie mieszkań (np. tzw. mieszkania absolwenckie) są znacznie częstsze i bardziej popularne niż kilka dekad temu. Nie bez znaczenia jest też wzrost cen mieszkań, obniżenie się wieku zawierania związków małżeńskich i spadek liczby małżeństw zawieranych „na zawsze” czy zawieranych w ogóle. Konsekwencją tego braku pewności co do kształtu przyszłości jest to, że aktualne miejsce zamieszkania przez młodszych respondentów przestaje być traktowane jako stały punkt odniesienia. Tym „prawdziwym domem” na długo pozostaje dom rodzinny. Inne domy są przystankami na drodze prowadzącej do nie zawsze jasnego celu. W takich mieszkaniach króluje tymczasowość i prowizoryczność rozwiązań zarówno w sferze materialnej, jak i niematerialnej domu. Zawierane umowy, ustalane sposoby realizowania codziennych praktyk pomiędzy „tymczasowymi domownikami” są dotknięte dużą dozą niepewności. Niepewność

jest tym większa, że ustalenia te nierzadko nie są sformalizowane i opierają się wyłącznie na zaufaniu. Jedna z badanych wspominała, że właścicielka mieszkania chce podpisać umowę najmu tylko z jedną osobą, a współlokator ma zupełnie inną wizję codziennego funkcjonowania w domu niż ona (np. nie życzy sobie gości po ciszy nocnej, oczekuje częstszego sprzątanía). Pozostałe trzy osoby mogły więc w każdej chwili zostać pozbawione dachu nad głową, jeśli taka byłaby wola lokatorki posiadającej umowę. Jednocześnie gwarancja, że będą one płacić czynsz w terminie, opierała się wyłącznie na słownej deklaracji i wzajemnym zaufaniu. W takich sytuacjach emocje stają się podstawowym regulatorem formalnych stosunków między domownikami, przy czym szansa na poniesienie doniosłych konsekwencji emocjonalnych zmniejsza się ze względu na ulotność i tymczasowy charakter więzi. Odwrotnie jest w domach rodzinnych — tam niestosowanie się do reguł podlega znacznie wyższej kontroli emocjonalnej, uczuciowe sankcje są dla jednostek bardziej doniosłe, a stosunki formalne są regulowane zarówno przez gwarancje prawne (np. rodzic nie może wyrzucić małoletniego dziecka z domu), jak i emocjonalne (np. tradycja opiekowania się starszymi domownikami ze względu na normę społeczną i często odczuwanie tej normy jako powinności emocjonalnej, wewnętrznego przymusu).

PRAKTYKI DOMOWE I ICH EMOCJONALNE WYMIARY

Doświadczenie zamieszkiwania w dużej mierze opiera się na codziennych, nawykowych i często nieurefleksyjnych działaniach (Jewdokimow 2011, s. 16 i nast.). Praktyki domowe charakteryzuje dwoistość odnosząca się zarówno do ich funkcji, jak i roli w wytwarzaniu, odtwarzaniu i zmienianiu reguł porządku społecznego. Takie ujęcie praktyk pozwala traktować zamieszkiwanie jako proces podlegający przeobrażeniom i różnorodnym wpływom. Wskazane niżej pary opozycji (które należy rozpatrywać jako składowe pewnego kontinuum) nie stanowią wyczerpującej listy. Jest to rezultat wstępnej próby uporządkowania wniosków z przeprowadzonego badania oraz dotychczasowych ustaleń teoretycznych.

Między emocjonalną poprawnością a autentycznością

Rutynowe sposoby działania i używania przestrzeni mieszkania z jednej strony są postrzegane jako wyraz praktyk definiowanych przez silną, bezpośrednią i niemal nieograniczoną ekspresję emocjonalną, a z drugiej — jako emocjonalne wyciszenie. W domu można wziąć w nawias niemal wszystkie społeczne reguły wyrażania i odczuwania emocji, można „poczuć się jak u siebie”, swobodnie, naturalnie, można zdjąć społeczne maski. W domu możliwe staje się zredukowanie napięcia emocjonalnego, które powstaje na skutek konieczności dopasowania wyrażania swoich afektów do dominującego „nowego stylu emocjonalnego”, który Eva Illouz (2010 s. 10–59) nazywa też stylem

terapeutycznym. To miejsce, w którym realizowane są działania w dyskursie terapeutycznym określane jako niepożądane, a nawet szkodliwe dla stanu psychicznego jednostki (Dembek 2012). Tutaj z jednej strony mamy do czynienia z profesjonalizacją emocji, z oddzieleniem uczuć od podmiotu i tworzeniem norm dotyczących afektów przez „emocjonalnych ekspertów”, z drugiej zaś — obecne są wyłomy w tej wizji „wypracowanego” zrównoważenia emocjonalnego. Dom to miejsce, w którym dochodzi do jednoczesnego praktykowania racjonalności i „emocjonalnego niezrównoważenia”. Można nawet przypuszczać, że w domu społecznie dozwolone jest tymczasowe odchodzenie od etosu człowieka kierującego się rozumem na rzecz człowieka zdominowanego przez afekty. Mieszkanie pozwala również na odzyskiwanie równowagi, na wyciszenie się i powrót do świata z odnowioną siłą pozwalającą na manifestowanie oczekiwanego od jednostek uczuciowego opanowania:

Mieszkanie jest miejscem, w którym mogę uzewnętrznić się zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Tu mogę cieszyć się jak głupi, jeśli nikt tego nie widzi, bo u rodziny czy w pracy nie będę się szczerzył jak mysz do sera, żeby sobie nie pomyśleli, że mam jakieś problemy ze swoją psychiką, gdybym tak robił, raczej byłoby to niepokojące. W mieszkaniu mogę sobie pozwolić [...] na wyrażanie emocji, których nie wypada okazywać gdzieś indziej. Tu mogę też, gdy mam jakiegoś doła, pozwolić sobie na okazanie tego, czasami jakaś łezka popłynie, to tylko w domu tak się dzieje (W7).

Między uspołecznieniem a odspołecznieniem

Dom to przestrzeń, w której jest się razem z innymi, tworzy się wspólnotę, i która pozwala na odgrodenie się od zewnętrznych wpływów. Tym samym miejsce to można ulokować pośrodku dwóch przeciwstawnych procesów: uspołecznienia i odspołecznienia. Rafał Drozdowski (2010, s. 17) zauważa, że rezultatem takiego postrzegania domu może być poczucie „podwójnego rozczarowania” przez niemożność zrealizowania obu tych zadań w pełni. W węższej perspektywie jest to również potrzeba bycia razem i osobno wewnątrz mieszkania, na które składają się: pole integracji z domownikami oraz przestrzeń prywatna, intymna, własny kąt, zamknięty na klucz pokój lub łazienka. Praktyki domowe stanowią obszar działań zorientowanych na znajdowanie kompromisu między tymi dwiema potrzebami, co pozwala przypuszczać, że mają na celu zmniejszenie poczucia rozczarowania lub irytacji.

Nasze funkcjonowanie drastycznie zmienił fakt, że zamieszkaliśmy z mamą — musieliśmy zacząć myśleć o tym, że mama ma inne potrzeby, że wypija mleko w innym tempie, że denerwuje się, gdy chłopcy coś wyjadają jej z lodówki. To jest śmieszne, gdy się o tym mówi, ale dla mojej mamy bardzo ważne było to, by nikt nie zjadał jej produktów, bo wydawało jej się, że my ją lekceważymy, nie bierzemy jej pod uwagę, a to była nieumiejętność życia ze sobą. Trzeba się nauczyć funkcjonować razem, a to było trudne, my to zrobiliśmy. Musiałam wtedy tłumaczyć mamie i chłopcom, co stanowi podstawę tych drobnych nieporozumień. Najtrudniejsze było poczucie obowiązku i odpowiedzialności, że nasze decyzje mogą wpływać na mamę, nie wyjedziemy na antypody, bo nie jesteśmy sami (W10).

Między codziennością a odświętnością

Inny element praktyk domowych opisuje continuum łączące codzienność i odświętność. Badani przywoływali w swych opowieściach głównie te zdarzenia, które stanowiły odwrócenie względnie stałego porządku. Codzienność definiowana była niemal zawsze w odniesieniu do odświętności, do stanów wyjątkowych: przyjmowania gości, kłótni, obchodzenia świąt, pojawienia się nowych mieszkańców, nowych reguł i zasad używania przestrzeni domu. Praktyki domowe można więc potraktować jako nieurefleksyjne, wcielone nawyki, które podlegają namysłowi dopiero wówczas, gdy dochodzi do zaburzenia stanu równowagi (Jewdokimow 2011, s. 16 i nast.). W ten podział wpisuje się również continuum łączące pracę i odpoczynek oraz kobiecość i męskość. Praktyki domowe mogą być traktowane jako czynności związane z odpoczywaniem, które nie jest tożsame z bezczynnością, oznaczają pracę na rzecz tworzenia domowej atmosfery, emocjonalnego mikroklimatu. Osoby mieszkające z rodziną lub partnerami często używały słowa „odpoczywamy”, które *de facto* oznaczało różne aktywności wykonywane wspólnie i na rzecz podtrzymywania więzi lub reguł porządku społecznego.

Domowa codzienność była jednoznacznie kojarzona z kobiecością: babcia gotująca obiad, dziewczyną siedzącą na kanapie, matką organizującą obchody świąt, zajmującą się dzieckiem, narzeczona sprzątającą pokój. Odświętność — wręcz przeciwnie — była momentem obecności w domu mężczyzny, stereotypowej męskości utożsamianej nie tyle z wykonywaniem prac domowych, ile z podejmowaniem innych aktywności: ojciec odpowiadający na trudne pytania dzieci, który czyta gazetę w salonie albo pomaga odrabiać lekcje. Odświętność jest „męska” również w innym sensie: jest zauważalna i wyjątkowa. Biorące udział w badaniu kobiety często podkreślały, że konieczne jest sprowadzenie „męskości” do poziomu codzienności, co może być wyrazem chęci realizowania bardziej partnerskiego modelu mieszkania lub bycia razem. Widoczne jest oczywiście częściowe odejście od patriarchalnego modelu, jednak wciąż zmiana ta uznawana jest za niepełną, będącą dopiero w fazie przeobrażeń, a stan faktyczny — za zbliżony do konserwatywnego. W tym kontekście praktyki domowe stają się markerami przemian prywatności oraz redefinicji ról społecznych kobiety i mężczyzny.

Ważne, żeby ludzie sobie wspólnie pomagali, a nie tak, jak to było za moich czasów: ja gotuję, sprzątam łazienkę, robię zakupy, a mąż czyta gazetę. Każdy powinien mieć dla siebie czas: mama przygotowuje kolację, a tata odrabia z dziećmi lekcje (W5).

W idealnym domu powinno być tak, jak w reklamie: „przestrzeń i czas do bycia razem”. W kuchni powinno być ciepło, mamusia gotuje, podsuwa nam smakołyki, w pokojach, na salonach tata czyta gazetę, można z nim porozmawiać, można zadać mu trudne pytania, panuje typowo rodzinna atmosfera [...] (W7).

Między kontrolą a swobodą

Kolejny wątek dotyczy kontroli i swobody: praktyki domowe były zoorientowane z jednej strony na negocjowanie, wytworzenie i zachowywanie własnego poczucia swobody; z drugiej zaś — na utrzymywanie kontroli nad przestrzenią oraz samymi praktykami. Zamieszkiwanie staje się procesem ciągłej negocjacji kształtu tych praktyk domowych, które określają poczucie wolności i zniewolenia, podrzędności i nadrzędności. W tym kontekście można rozpatrywać przestrzeń mieszkania jako pole jednoczesnej walki o symboliczną władzę i o prawo do rzekania się jej, a tym samym unikania odpowiedzialności. Niemal każda praktyka domowa zawiera dyspozycję zarówno do ograniczania, jak i do zwiększania zakresu swobody czy kontroli nad domem. Podobnym zagadnieniem wydaje się podział na własne oraz cudze, który odciska się w przestrzeni oraz w przedmiotach i sposobach ich używania. Własne definiowane było jako bardziej prywatne, intymne, lepsze i emocjonalnie znaczące, cudze — jako niepodlegające kontroli, czasem obce i wrogie. Zauważalne jest dystansowanie się do tego, co określa się mianem cudzego, przy jednoczesnym skrącaniu dystansu do własnego. Można to potraktować jako strategię zachowywania prywatności, oddzielania jej od „innego” lub tworzenia obrazu siebie w kontekście przestrzennym, dookreślania swej roli w domu i poza nim.

Gdyby tutaj zamieszkała moja sąsiadka... nie, nie, nie, absolutnie nie! Nie mam do niej zaufania, nawet igła z nitką mogłaby zginąć. [...] Nie czułabym się tu swobodnie, musiałabym wszystko chować. Nie zawsze mogłabym wyjść w koszuli i bez majtek, musiałabym zamykać łazienkę, nie czułabym się tu swobodnie, nie miałabym prywatności. Jakby była moja córka — to co innego (W5).

Para, która tu mieszka, chodzi wcześniej spać, my [...] siedzimy z kuchni z gośćmi, mam trochę poczucie, że zaburzam ich prywatność, że im przeszkadzam [...]. Nie mogę tu zapraszać gości na dłuższy okres, co ogranicza moją swobodę i poczucie wolności. Nie czuję się z tym za dobrze, czuję się ograniczona i że jest to niesprawiedliwe. [...] Jestem wkurzona i czuję pewną bezsilność. [...] Wycofałam się trochę do swojego pokoju, nie jestem już tak entuzjastycznie nastawiona do mieszkania w tym miejscu. Wycofałam się, bo tam pojawiło się wiele rzeczy, które nie są moje i które są obce, teraz się osuwam, ale po remoncie czułam się jak gość, ale też nie czuję się domowo. Teraz przyzwyczajam się do nowej przestrzeni, do nowych lokatorów, a to wymaga czasu (W3).

Poza mną raczej nikt nie może przestawiać tych wszystkich rzeczy, wątpię, żeby narzeczoniy odważył się coś przestawiać beze mnie, bo ja się wtedy denerwuję, poza tym ustaliłam pewne zasady dotyczące tego, gdzie coś leży. Gdyby ktoś mi to przestawił, czułabym się głupio [...]. Dzięki temu czuję się lepiej, swobodniej: nie martwię się, że gdy zostawię brudną szklankę, to ktoś się będzie czepiał, jeśli mam ochotę coś ugotować, to mogę to zrobić o dowolnej porze, bo nikt nie kręci się w kuchni (W7).

Między rutyną a niepowtarzalnością

Codzienne praktyki domowe określa się jako rutynowe, bezrefleksyjne, za pośrednictwem i wcielone sposoby działania. Nawyki mają charakter relacyjny, konstruowane są w toku interakcji z innymi. Emocjonalność wydaje się kolejnym elementem, który je definiuje. Żadna praktyka domowa nie jest afektywnie neutralna, zwłaszcza ze względu na swój rutynowy i wcielony charakter. Do emocjonalnego zapośredniczenia działań dochodzi w sposób niezauważalny, zwłaszcza w sytuacjach nieodbiegających od normy. Emocje społeczne traktowane są jako oczywiste, brane za zastane i w efekcie „niewidzialne”. Stanowią tło, zasób „wiedzy podręcznej”. Reguły emocjonalne są do tego stopnia zuniformizowane, że z trudem udaje się je poddawać refleksji. Każdy wie, na co można „pozwolić sobie” w domu lub poza nim. Każdy potrafi poruszać się w przestrzeni mieszkania tak, by „nie denerwować” domowników. Każdy wie, że zostawienie po sobie nieporządku w toalecie może wzbudzić „wstręt”. Każdy też potrafi sobie wyobrazić „stres” związany z przyjmowaniem gości albo „radość” z powodu wspólnego spędzania czasu z rodziną. Emocje społeczne pozwalają mapować utarte schematy i odkrywać znaczenia, jakie społeczeństwo przypisuje najprostszym, codziennym działaniom. Uczucia stają się widzialne w sytuacjach, w których jednostki nie dążą do utrzymywania równowagi, w których świadomie łamią reguły. Jednocześnie można zauważyć, że odczuwanie utożsamiane jest wyłącznie z silnym pobudzeniem emocjonalnym. Silne emocje pojawiają się jednak rzadko i najczęściej ich trwanie nie jest rozciągnięte w czasie. Przeżywanie takich uczuć kojarzone jest z działaniami nietypowymi, jak chociażby niszczenie przedmiotów znajdujących się w mieszkaniu czy kłótnia. Momentary utraty kontroli pozwalają w ogóle urefleksyjnić fakt odczuwania emocji. Tymczasem uczucia regulują praktyki domowe niejako z boku, w tle. Operowanie regułami odczuwania i wyrażania uczuć oraz wykonywanie pracy emocjonalnej w najwyższym stopniu modeluje te rutynowe i wcielone sposoby działań.

PODSUMOWANIE: DOM JAKO PRZESTRZEŃ NIEOCZYWISTA

Powyższe refleksje badawcze nad domem można potraktować jako zbiór inspiracji do dalszych badań prowadzonych na gruncie różnych dyscyplin. Emocjonalne wymiary praktyk domowych wyznaczają ogólną wizję sposobu patrzenia na mieszkanie. W tym sensie „uwrażliwiają” (Blumer 1954, s. 7) na specyficzny kontekst, stanowiący podstawę codziennych aktywności, wynikających z nich napięć i tworzący podstawę reprodukcji szerszych wzorów kulturowych, porządków czy działań społecznych. Przywykliśmy do dyskursów, które sytuują dom i zamieszkiwanie w dwóch sferach. Pierwsza odnosi się do myślenia, najczęściej życzeniowego, o tym, „jak powinno być”; w drugiej — szeroko opisywane jest to, czego się „nie realizuje”, czego brakuje, co lokuje się daleko od idealnego wyobrażenia i blisko realnych warunków. Opozycja ta niesie ze sobą

pewne ryzyko. Wizja idealnego domu i domostwa jest nieustannie faworyzowana, staje się modelem, toposem, czymś, do czego każdy dąży i co każdy chce osiągnąć. Stworzenie domu idealnego, który spełniałby tak wiele wymagań, nie jest jednak realne, a to może wywoływać frustrację i poczucie porażki.

Na ten element powinni zwrócić szczególną uwagę terapeuci i psycholodzy. Dom uznawany jest za miejsce najważniejsze w życiu jednostki, jednak w rzeczywistości żadna jednostka nie może zaspokajać w nim tych potrzeb emocjonalnych, które kulturowo są do niego przypisane. Terapeuci niejednokrotnie zgadzają się z tą modelową wizją i reprodukują ją podczas sesji z pacjentami. W efekcie emocjonalną autentyczność i emocjonalną poprawność, które mają być realizowane w mieszkaniach, traktuje się jako oddzielne (i zazwyczaj wymagające poprawy) elementy, a nie — jak zostało to tutaj zaproponowane — jako kontinuum wyzwalające różnego rodzaju działania i praktyki społeczne³. Jednocześnie istnieje pewien utarty sposób myślenia o mieszkaniu jako przestrzeni prywatnej, rodzinnej, ale wciąż zgodnej z głównym nurtem, w której pewne elementy można połączyć, a inne należy oddzielić, w ten sposób zapewniając miejsce dla praktyk intymnych. Myślenie w kategoriach binarnych opozycji nie doprowadziło dotychczas do stworzenia idealnej przestrzeni mieszkania. Mimo to wciąż jest ona poszukiwana tymi samymi albo podobnymi metodami. Stare modele zastępują nowe, wciąż jednak nie odnaleziono złotego środka. Do ideału można się zbliżyć, jeśli uwzględniona zostanie złożoność i wielowymiarowość codziennych praktyk, które ludzie realizują w swoich domach oraz przyjmie się do wiadomości, że w modelowej wizji funkcjonowania człowieka w przestrzeni mieszkania pojawiają się ciągłe wyłomy, próby odwrócenia porządku i dopasowania go do wyjątkowych okoliczności.

Emocjonalne wymiary praktyk domowych są również ważnym przedmiotem dociekań socjologów. Dom jest dla nich interesujący jako przykład przestrzeni nieoczywistej, na którą składa się wielość możliwych sposobów reprodukcji codzienności i generowania szerszych zmian społeczno-kulturowych. Kluczowy jest przy tym nie sam fakt istnienia pewnych kontinuum, lecz możliwe tego skutki i ich emocjonalny wymiar.

W mieszkaniu krzyżują się doświadczenia ludzkie o różnym zabarwieniu emocjonalnym. Obecność emocji nie powinna być uznawana za dany, milczący, a czasem nawet niewygodny fakt. Trudno nadal pomijać afekty w analizach badawczych, zwłaszcza wtedy, gdy ich celem jest dookreślenie relacji w domu

³ Podobny problem dotyczy pracy projektantów i architektów. Stworzyli oni wiele tekstów ukazujących dom idealny, a co więcej: wierzą w możliwość zaprojektowania i zbudowania takiej przestrzeni, która będzie możliwa do powielania, ekonomicznie opłacalna czy wreszcie — będzie spełniać potrzeby wielu różnorodnych grup docelowych. Specjaliści z tych dziedzin odwołują się do takich pojęć, jak prywatność, intymność, komfort, wygoda, jednak zazwyczaj rozumieją je dość wąsko: przez pryzmat projektowania przestrzeni. Dom ma w tym kontekście odpowiadać zindywidualizowanym potrzebom wielu (sic!) klientów, a zarazem pewnym ustalonym normom czy modom architektonicznym.

czy powstawanie „domowości”, ogniska domowego, czucia się „jak u siebie”. W takich ujęciach badawczych szczególnie przydatne jest powoływanie się na społeczną naturę afektów, kluczowe bowiem jest nie tyle odnotowanie faktu zaistnienia zmian emocji na poziomie neurobiologicznym, ile kulturowe ideologie emocjonalne, reguły odczuwania i wyrażania uczuć oraz sposoby zarządzania pojawiającymi się emocjami. W przeszłości na archetyp domu składały się głównie wyobrażenia magiczne, współcześnie zaś dominuje podejście skoncentrowane na emocjonalnych aspektach procesu zamieszkiwania. Dom to miejsce złożone i wieloaspektowe. Można wyróżnić trzy główne komponenty, które składają się na to pojęcie: wymiar materialny (przestrzeń fizyczna i otoczenie), wymiar symboliczny (metaforyczne znaczenia) oraz relacyjny (całokształt relacji, stosunków i interakcji między domownikami). W opisie doświadczeń jednostek dom najczęściej pojawia się za pośrednictwem kategorii kładących nacisk na tymczasowość oraz zmienność lokacji, praktyk czy uczuć. W istocie dom należy postrzegać na przecięciu różnych wymiarów rzeczywistości społecznej, co w pełni pozwala uwzględnić emocjonalną perspektywę w analizie domowych praktyk. Mieszkanie znajduje się bowiem pomiędzy afektywną autentycznością a koniecznością kontrolowania emocjonalnych reakcji poprzez wykonywanie pracy emocjonalnej, między „byciem razem” a „byciem osobno” i związanym z tym rozczarowaniem, między codziennością a odświętnością, kobiecością a męskością, wreszcie — kontrolą i swobodą. Emocjonalny wymiar praktyk domowych jest ich niezbywalnym, choć często „niewidzialnym” atrybutem.

BIBLIOGRAFIA

- Benedyktowicz Danuta, Benedyktowicz Zbigniew, 1990, *Symbolika domu w tradycji ludowej*, cz. 1, „Polska Sztuka Ludowa — Konteksty”, t. 44, nr 4.
- Binder Piotr, 2009, *Zaproszenie do socjologii emocji*, w: Piotr Binder, Hanna Palska, Wojciech Pawlik (red.), *Emocje a kultura i życie społeczne*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Blumer Herbert, 1954, *What is Wrong with Social Theory?*, „American Sociological Review”, t. 19 (1), s. 3–10.
- Certeau Michel de, 2008, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. Katarzyna Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Dembek Agata, 2012, *Profesjonalizacja emocji w domu i w pracy — wybrane przejawy problematyzacji emocji we współczesnym kapitalizmie*, „Kultura Współczesna”, nr 3.
- Drozdowski Ryszard, 2010, *Formy zamieszkiwania. Kilka refleksji pobadawczych*, w: Piotr Wołyński (red.), *Formy zamieszkiwania. Domostwa w obrazach — poznaniaków portret zbiorowy*, Akademia Sztuk Pięknych, Poznań.
- Easthope Hazel, 2004, *A Place Called Home*, „Housing, Theory and Society”, t. 21 (3), s. 128–138.
- Eliade Mircea, 1993, *Sacrum, mit, historia*, tłum. Anna Tatarkiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Giuliani Maria V., 1991, *Towards an Analysis of Mental Representations of Attachment to the Home*, „The Journal of Architectural and Planning Research”, t. 8 (2), s. 133–146.

- Gurney Craig, 2000, *I Love Home: Towards a More Affective Understanding of Home*, w: *Proceeding of Culture and Space in Built Environments: Critical Directions/New Paradigms*, s. 33–39 (<http://www.car-diff.ac.uk/cplan/contactsandpeople/stafflist/g-1/gurney-craig-dr-publication.html>)
- Illouz Eva, 2010, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, tłum. Zygmunt Symbierowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Jewdokimow Marcin, 2011, *Zmiany społecznych praktyk zamieszkiwania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Kaltenberg-Kwiatkowska Ewa, 2007, *Biografie mieszkaniowe: domy dzieciństwa babek wnukom opowiedziane*, w: Grażyna Woroniecka (red.), *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Trio, Warszawa.
- Manzo Lynne C., 2003, *Beyond House and Haven: Toward a Revisioning of Emotional Relationships with Places*, „Journal of Environmental Psychology”, t. 23(1), s. 47–61.
- Moore Jeanne, 2000, *Placing Home in Context*, „Journal of Environmental Psychology”, t. 20(3), s. 207–218.
- Oatley Keith, Jenkins Jennifer M., 2003, *Zrozumieć emocje*, tłum. Józef Radzicki, Jacek Suchecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Petrażycki Leon, 2011, *O emocjach*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Stomma Ludwik, 1986, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Tuan Yi-Fu, 1987, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. Agnieszka Morawińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Turner Jonathan H., Stets Jan E., 2009, *Socjologia emocji*, tłum. Marta Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Weber Max, 2002, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. Dorota Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

HOME AS AN EMOTIONAL PLACE

Małgorzata Kubacka
(Adam Mickiewicz University in Poznań)

Summary

The aim of this article is to show the home as an emotional place. The sphere of social conditions, which has been neglected until recently, can help explain emotion as a social construct. Many researchers have pointed to the emotional dimension of the experience of the home and living practices. A home is a complex place, a conglomerate of three aspects: material, symbolic, and relational. The experience of domesticity can be considered to have multiple aspects and to be variable. Taking emotions into account enables a fuller understanding of the duality of household practices, in connection with both their “function” and their role in creating, recreating, and changing the rules of the social order. In this sense, a home is located between the private and public sphere, emotional authenticity and emotional work, freedom and control, socialization and de-socialization, everyday life and celebration.

Key words / słowa kluczowe

home / dom, habitation practices / praktyki zamieszkiwanie, domesticity / domowość, emotions / emocje, sociology of emotion / socjologia emocji